

Należność pocztowa zapłacona ryczałtem.

Rok V. Skierniewice, 6 stycznia 1929 r. **№ 1.**

Praca Nauczycielska

Dwutygodnik poświęcony sprawom nauczycielstwa i szkolnictwa powszechnego.

Redakcja i Administracja:
Skierniewice—ul. 3-go Maja, Dom Sejmikowy, lokal Zw. Naucz. Szk. Powsz.
Skrzynka pocztowa 85.
Konto czekowe P. K. O. 65.240.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Prenum.: rocznie z przes. poczt. 10 zł.
półrocznie 5 zł.
kwartalnie 3 zł.
Numer pojedyńczy 60 groszy.

Od Redakcji.

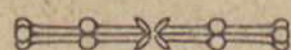
Nowy Rok—nowe zamierzenia—nowy wysiłek!

Jeżeli spojrzymy poza siebie—zobaczymy ogrom wysiłku włożonego dla pokonania trudności, które zagradzały drogę w niesieniu oświaty tym, którzy jej pragnęli i pragną nadal. Nie można jednak powiedzieć, że wszystko zostało już przezwyciężone. Czeka nas jeszcze moc żmudnej, mrówczej pracy.

Nauczyciel szkoły powszechnej jest pionierem lepszego jutra—wychowawcą przyszłego pokolenia. Musi dążyć, ażeby wychować takich obywateli, jakich każdy kulturalny, cywilizowany kraj potrzebuje. Pamiętajmy, że posłannictwem naszym jest niesienie oświaty tam, gdzie jeszcze dotąd panuje mrok.

A więc złączmy się, spotęgujmy nasze wysiłki i wystąpmy do walki z ciemnotą i lenistwem, a na ich miejsce wprowadzajmy oświatę i zamiłowanie do pracy. Niechaj przyszłe pokolenia nie wyrzucają nam, żeśmy byli zgnuśnieli i samolubni.

„Praca Nauczycielska“ będzie dokładać wszelkich starań, aby Wam w tej pracy dopomóc.



500 egz.

SZKOLNY OGRÓDEK WARZYWNY.

Uprawa warzyw jest naogół bardzo mało rozpowszechniona, a jeśli pominiemy spożywanie kapusty kwaszonej, to i urozmaicenie pokarmów mięsnych i mącznych warzywami, szczególnie od wiosny do jesieni, gdy o te warzywa nie trudno, też zdarza się rzadko i nieregularnie. Wiemy obecnie, że organizm ludzki bez jarzyn obejść się nie może, że ciągły brak świeżych jarzyn może stać się przyczyną różnych zaburzeń chorobowych, dlatego też wzmożenie i przysporzenie produkcji warzywnej u nas specjalnie zasługuje na uwagę. Przyzwyczajenia do stałego odżywiania się świeżemi warzywami nie widzimy w szerokich sferach ludności wiejskiej i miejskiej w Polsce; wyjątek pod tym względem stanowi ludność województwa śląskiego, a częściowo poznańskiego i pomorskiego. Ogródki warzywne, zakładane przy szkołach, mogą i powinny być tym ośrodkiem, skąd promieniować będzie przykład potrzeby posiadania i korzystania z warzyw.

Ogródek warzywny możemy założyć na każdym gruncie, byleby tylko nie posiadał nadmiernej wilgoci lub też nie był za suchy, gdy wody z pobliża dowieźć nie możemy. Jednakże trzeba przyznać, że grunta lżejsze, ale obficie nawiezione, wydadzą ładniejsze plony niż grunta cięższe. Na przestrzeni wybranej pod ogródek, starannie ziemię przekopujemy lub orzemy, ale w żadnym razie nie należy z dużym mozołem wykonywać „regulówki" gruntu, jak to dawniej zalecano, ziemię nawozimy nawozem—obornikiem półprzegniłym—gdy kładziemy go na wiosnę, może być świeży, nieprzegniły—gdy kładziemy go na jesieni (co jest lepsze). Można też obornik wywieźć w zimie na zmarzniętą rolę i rozrzucić, a przykryć (przekopać) z wiosną. Bez obornika warzywa się nie udadzą i dlatego trzeba o nim koniecznie pamiętać, chociaż nie jest to wyłączny nawóz pod ogródek warzywny.

Obornik dajemy w stosunku 1 fury (około 600 kg.) na 200 m.^{2} ogródka. Nie zawadzi na wiosnę posiłkować się jeszcze saletrą w stosunku 1 kg. na 200 m.^{2} Po przykryciu nawozu i wyrównaniu pola przystępujemy do urządzenia ogródka, przyczem doskonały wzór podaje książeczka p. *Br. Gałczyńskiego*, (Ogródek warzywny na 200 m.^{2}, Warszawa 1926, cena 1 zł.), gdzie szczegółowo i dokładnie są wyliczone wszystkie czynności, jakie muszą być wykonane w małym ogródku. Odsyłając czytelników do owej książeczki, chciałbym omówić w paru słowach te kwestje, które w ogródku szkolnym są lub mogą być aktualne. A więc dobór roślin. Dużo roślin warzywnych nie daje dobrych rezultatów, jeśli są siane wpros

do gruntu. Wobec tego, zakładając ogródek, musimy sobie zabezpieczyć możność otrzymania rozsady, przynajmniej takich roślin, jak: pomidory, kapusty, gdyż otrzymanie jej na miejscu nastręczy za duże trudności.

Wysiewając inne gatunki wprost w grunt—nie można zaopatrywać się w odmiany nieznane i ze źródła niepewnego, gdyż z nasienia złego, o czem przekonamy się niestety dopiero w lecie, nie otrzymamy dobrych produktów, a staranna pielęgnacja ogródka nic na to nie pomoże. Należy nabywać nasiona warzywne w firmach, zasługujących na zaufanie (np. *Garnuszewski*, Warszawa, Hale Targowe Mirowskie), a unikać zakupów od przygodnych sprzedawców. Ogródek szkolny winien być starannie prowadzony, gdyż założenie nawet poprawne, to dopiero początek roboty, a najważniejsze mieć wytrwałość w kolejnem okopywaniu, pieleniu, podlewaniu i t.p. rosnących roślin warzywnych. Rośliny warzywne, nawet na dobrej glebie i z doskonałych nasion, pozostawione bez opieki, będą rość nędznie, dadzą plony zaledwie $^1/_8$—$^1/_{10}$ tego, co otrzymamy z roślin, rozwiniętych w ogródku, utrzymanym porządnie, nadewszystko opielonym na czas, szczególnie gdy warzywa są jeszcze młode i drobne.

F. Kotowski.
Prof. S.G.G.W.

O współpracy nauczycielstwa w akcji podniesienia wsi.

Cudzoziemcy, którzy po kilku latach ponownie odwiedzili nasz kraj w drugiej połowie ubiegłego roku, z uznaniem podnosili rzucającą się w oczy zmianę w wyglądzie naszych miast, zarówno wielkich jak małych. Zmiana ta jest wynikiem celowej akcji wszczętej w 1927 roku przez obecnego Ministra Spraw Wewnętrznych D-ra Składkowskiego.

Skierniewice, nasze miasto powiatowe, miało ten zaszczyt, że wyprzedziło inne miasta zapoczątkowaniem odnawiania domów. Na dalszych etapach tego wyścigu zostawione zostało wprawdzie nieco w tyle, jednak to co zostało osiągnięte stanowi poważny postęp wobec stanu dawniejszego. Kilkadziesiąt zdjęć fotograficznych zrobionych w 1925—26 roku z różnych objektów o znaczeniu sanitarnem, świadcząc o niedoli powojennej, świadczą zarazem w zestawieniu ze stanem dzisiejszym o dokonanym postępie.

Niemal w tym samym czasie „akcja podniesienia stanu sanitarnego osiedli“ przerzucona została na wieś, tę wieś, której obyczaje higjeniczne stanowią hańbę kultury polskiej i groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia narodowego. W tym sta-

nie rzeczy rok ubiegły stworzył poważny wyłom, przez co stał się epokowym w historji kultury wsi polskiej. W drodze nakazu administracyjnego narzucony został ludności obowiązek pobudowania ustępów przy osiedlach i mimo głosy sceptyków już 70% domów na wsiach zaopatrzone są w ustępy. W powiecie Skierniewickim na 7637 osiedli wiejskich—5644 mają ustępy, z tego około 5000 pobudowane zostały w roku ubiegłym, brakujące prawie 2000 pobudowane być winny w najbliższych miesiącach.

Z końcem zimy praca nad podniesieniem zdrowotności i wyglądu kraju ma być podjęta ze zdwojoną energją pod rzuconem przez p. Ministra hasłem „*wyjść z pracą na wieś*", przyczem „*wygląd wsi*, wymykającej się dotąd z pod wpływów władzy, ma ulec stanowczej i widocznej zmianie ku lepszemu".

W tym celu nakreślony został plan działania, którego wykonanie stopniowe ma być zakończone do dnia 1 grudnia b.r.

Oto część wytycznych tego planu:

1) . . . Za wszelką cenę doprowadzić do tego, by *w każdej szkole był ustęp* i aby ustęp ten był *higienicznie urządzony i utrzymany*. Na wsiach rozpocząć propagandę, mającą na celu przyzwyczajanie ludności do stałego korzystania z wybudowanych ustępów.

. . . .

3) Usunąć *brud z podwórz w miastach i wsiach*; podwórza domów w miastach i wsiach muszą być *stale oczyszczane i zamiatane*. *Nawóz* musi być składany *tylko w gnojowiskach*, oddzielonych od reszty podwórza.
Studnie obowiązkowo muszą być *nakryte*. Należy zorganizować za pośrednictwem szkół *propagandę* nakrywania studzien.

4) . . . *Wygląd urzędu (. . . szkoły . . .) musi stać się wzorem czystości i porządku*, ponadto winien on być możliwie estetycznym. Wszelkie poczynania i wysiłki, zmierzające do osiągnięcia tego celu, będą popierane włącznie do przyznania nagród za najlepiej utrzymane urzędy.

5) Akcję *zadrzewiania dróg* miast i wsi należy *wzmocnić* . . . Przy obsadzaniu dróg drzewami należy oddawać pierwszeństwo drzewom owocowym ,względnie Morwie Białej, przed drzewami ozdobnemi.

. . . .

7) Doprowadzić do tego, by wszystkie *domy mieszkalne w kraju (w miastach i wsiach)* były od ulicy i od podwórza *otynkowane*, *względnie pomalowane*, przyczem tynkowanie i bielenie musi być powtarzane w miarę zabrudzenia ścian, nie rzadziej jednak niż raz do roku.

. . . .

Należy propagować, by ogrodzenia we wsiach, przynajmniej od ulicy były z żywopłotów.

. . . .

9) *Wszelkie ruiny*, niemające charakteru zabytkowego oraz rumowiska, muszą być *usunięte z powierzchni kraju*.

Jak widać z programu, zadania akcji, zmierzającej początkowo do usunięcia najbardziej rażących usterek sanitarnych z życia wsi, zmierzają obecnie w kierunku przeobrażenia całego jej wyglądu. Zadanie to wymaga współpracy wszystkich czynników odpowiedzialnych za kulturę wsi. Za kulturę tę, obok samorządu i stowarzyszeń społecznych, odpowiedzialnym jest nauczyciel. Co może zrobić jeden nauczyciel dla podniesienia kultury i dobrobytu swej wsi przykład tego mamy w naszym powiecie. Wszędzie tam gdzie sięga jego wpływ w Radzie Gminnej, w Dozorze Szkolnym, w Kółku rolniczem czy w Kole Gospodyń, w Kole Młodzieży, ma się prawo oczekiwać od nauczyciela energicznego i skutecznego współdziałania w realizacji tego programu. Tam, gdzie samorząd gminny wyłonił specjalny organ sanitarny w formie Komisji Sanitarnej, będzie ambicją nauczyciela wejść do jej składu. Oczekiwać tego należy od tych zwłaszcza, którzy byli na wakacyjnych kursach higjeny; w naszym powiecie 13 sił nauczycielskich ma już za sobą kurs taki. Przedewszystkiem jednak szkoła winna być tym terenem, na którym krucjata o zdrowie i piękniejszy wygląd wsi winna w nauczycielu znaleźć najbardziej oddanego i wytrwałego szermierza.

Stanie się to wtedy, gdy ustęp szkolny pozyska troskliwego gospodarza w kierowniku szkoły, kiedy sedesy będą czyste, a na ścianach nie będzie brzydkich napisów i rysunków, kiedy ta „niewarta wspomnienia“ ubikacja zacznie być traktowana jako wartościowa pomoc szkolna, ułatwiająca dziatwie nabywanie przyzwyczajeń higjenicznych. Wymagać to będzie częstszego kontrolowania tej ubikacji, co, zgodzimy się, skoro nie przynosi ujmy ministrowi, nie przyniesie również ujmy nauczycielowi.

Stanie sie to wtedy, gdy wycieraczka do nóg przestanie być zbyteczną zawadą, o którą potykają się dzieci przy wejściu do szkoły, lecz niezbędnym sprzętem i doskonałą pomocą szkolną przy wykładzie o szkodliwości kurzu w klasie.

Stanie się wtedy, gdy przybory do mycia zaczną być systematycznie używane, gdy w każdej klasie przerobiony będzie pokaz jak dziecko powinno się myć, gdy pokaz ten powtórzony będzie na konferencji rodzicielskiej i gdy nauczyciel nie szczędząc swej wymowy, w którą musi wlać żarliwość misjonarza i gniew społecznika, potrafi namówić ro-

dziców, by kosztem kilkunastu złotych dali dzieciom możność umyć się tak samo w domu.

Stanie się wtedy, gdy budynek szkolny i całe osiedle szkolne będą wzorem porządku i czystości, gdy ogród szkolny żywopłotem ogrodzony i wzorowo utrzymany krzewić zacznie hodowlę drzew i uprawę warzyw wśród sąsiadów, jednym słowem, gdy nie będzie „szkoły dla szkoły“ jeno będzie „szkoła dla życia“.

. . . .

— A czyż u nas jest inaczej?

Dr. W. Łabęcki.

Kilka uwag o szkołach zawodowych.

Zagadnienie szkolnictwa zawodowego w odrodzonej Polsce jest zjawiskiem pierwszorzędnej wagi i od racjonalnego rozwiązania tego problemu uzależnia się byt najszerszych warstw społeczeństwa, gdyż zasadniczo szkoła zawodowa winna być dalszym ciągiem obowiązkowego nauczania po pełnej szkole powszechnej. Wychodząc z tego założenia, M. W. R. i O. P. w dotychczas obowiązujących statutach i programach szkół zawodowych orzekło, iż zasadniczym warunkiem przyjęcia do szkoły zawodowej jest ukończenie szkoły powszechnej, względnie odpowiedniej ilości klas szkoły ogólnokształcącej, zakazując tem samem prowadzenie niższych klas w szkole zawodowej, co w konsekwencji przyczyniło się do częściowej realizacji koncepcji szkoły jednolitej.

Niestety, pomimo tych ułatwień, młodzież, kończąca szkoły powszechne, w większości wypadków stara się przedostać do gimnazjum, łudząc siebie nadzieją lepszej przyszłości, jaką jakoby swym wychowankom zapewniają szkoły ogólnokształcące. Jest to jednak tylko złudzenie. Gimnazjum, jako podbudowa szkół akademickich, przygotowania praktycznego do życia nie daje, stąd młodzież, kończąca gimnazja, bez względu na uzdolnienia i środki materjalne, stara się uczęszczać do szkół wyższych, gdzie potem w skutek najróżnorodniejszych przyczyn i powodów niezawsze umie sobie radzić —wytwarzając typ malkontentów — ludzi o wielkich aspiracjach, a małej wiedzy i jeszcze mniejszych uzdolnieniach. Z tego też powodu daje się obserwować powszechne już u nas zjawisko, iż rok rocznie na wyższe zakłady wstępuje kilkanaście tysięcy młodzieży — dyplomów zaś z ukończenia tych zakładów wydaje się w całem państwie w ciągu roku zaledwie ponad tysiąc. Reszta młodzieży odpada.

Biorąc to wszystko pod uwagę, M. W. R. i O. P. celowo zamknęło drogę do wyższych studjów wychowankom szkół zawodowych, dążąc do wytworzenia inteligentnego typu kupca, technika, rzemieślnika i t. d. to znaczy ludzi, którzy faktycznie są fundamentem każdego społeczeństwa, a nie jego ornamentacją, czy też nadbudową. Niestety, jak wspomniałem, szkoły zawodowe dotychczas zmuszone są zwalczać uprzedzenie i rodziców i samej młodzieży, której zwykle roi się nadzwyczajna i wspaniała karjera po ukończeniu gimnazjum i wyższego zakładu. Autor tego artykułu uważa jednak, że pozbawienie wychowanków szkół zawodowych prawa wstępu na wyższe zakłady nie jest złem—złem natomiast jest to, że szkoły ogólnokształcące takie prawa posiadają, gdyż zasadniczo tak zwana matura nie jest bynajmniej dowodem dostatecznego przygotowania do studjów uniwersyteckich, a dowodem takim winien być egzamin wstępny i to uprzystępniony dla wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej, którzy czują się na siłach go złożyć.

Przy takiem rozwiązaniu sprawy stałyby się zbyteczne wszelkie egzaminy maturalne, szkoły ogólnokształcące straciłyby aureolę jakiejś wyższości, ambicja dzieci, uczęszczających do szkół zawodowych, nie byłaby podrażniona, zaś na wyższych zakładach uczyliby się tylko ci, których natura odpowiednio uzdolniła, a którymi daleko łatwiej byłoby opiekować się starszemu społeczeństwu. A zresztą w ten sposób uniknęłoby się częściowo pauperyzacji ludzi z akademickiem wykształceniem, gdyż tego rodzaju zjawisko, z punktu widzenia ogólnonarodowego, jest wysoce niepożądane. W krótkich tych rozważaniach pragnę zwrócić uwagę szanownego czytelnika, że owczy pęd młodzieży do szkół ogólnokszałcących jest zjawiskiem niczem nieuzasadnionem i ze względów państwowych nawet szkodliwem. Dziecko tylko wyjątkowo zdolne i inteligentne winno być skierowywane do gimnazjum, reszta, ta przeważnie szara, przeciętna masa—musi kończyć szkołę zawodową tego typu, jaki psychice dziecka i jego uzdolnieniom najbardziej odpowiada.

W Polsce, już w chwili bieżącej, istnieją szkoły zawodowe najróżniejszych typów, przygotowujące do wszystkich niemal zawodów, jakie współczesne życie wytworzyło, a więc: szkoły techniczne, kolejowe, rolnicze, włókiennicze, samochodowe, lotnicze, budowlane, miernicze, drogowe, przemysłu graficznego, rzemieślnicze, słowem różnorodnosć ich jest nieograniczona i uzależnia się tylko od potrzeb lokalnych, lub ogólnopaństwowych. Najbardziej może rozpowszechnionym typem są szkoły handlowe, które naogół najtańsze są w pro-

wadzeniu, a których celem jest przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej w handlu, przemyśle i biurowości. Stąd powstał nawet projekt przemianowania ich na szkoły gospodarstwa narodowego. Większość szkół, o których mowa, są to szkoły typu 3 letniego, z podbudową pełnej szkoły powszechnej; zaliczone są one do rzędu szkół średnich i zapewniają swym wychowankom te same prawa cywilne, co i gimnazja, t. z. możność zajmowania w służbie państwowej stanowisk drugiej kategorji. Pozatem spotykamy szereg szkół zawodowych jednorocznych, dwuletnich, a nawet czteroletnich, jak również szkoły dokształcające wieczorowe, których zadaniem jest douczanie już zarobkującej młodzieży.

Niestety, większość istniejących obecnie szkół zawodowych przeżywa kryzys ... Brak odpowiednio przystosowanych i urządzonych lokali szkolnych, uprzedzenie sfer inteligentnych, niedostateczne środki materjalne—są to wszystko bolączki pierwszorzędnej wagi i dadzą się usunąć dopiero z biegiem lat. Można więc się spierać, czy ta lub owa szkoła zawodowa stoi na wysokości swego zadania, można dążyć do zmiany obowiązujących programów, w celu ułatwienia kończącym odbywania dalszych studjów—szkoły zawodowej jako takiej nie doceniać jednak nie można, gdyż przy obecnym układzie stosunków gospodarczych jest ona nieodzownym elementem organizmu społecznego. Następnie pragnę nadmienić, iż w dzisiejszych warunkach szkoła zawodowa zmuszona jest nieraz poświęcać swe ambicje i aspiracje naukowe, gdyż ciężkie warunki materjalne zmuszają ją do faworyzowania elementu niezawsze dla szkoły pożądanego, z drugiej znowuż strony istnieje pewien obowiązek przygarniania wykolejeńców gimnazjalnych—stąd i opinja, że jak w gimnazjum „nie da rady", to dopiero trzeba będzie oddać do szkoły zawodowej. Tego rodzaju stanowisko rodziców ze szkodą odbija się i na samej młodzieży i na interesach szkół zawodowych, gdyż dziecko, przychodzące z gimnazjum, jest przeważnie niezdolne i ogromnie trudne pod względem wychowawczym. Dlatego obowiązkiem całego społeczeństwa jest opiekowanie się szkołą zawodową, a nie rzucanie jej, jak to niestety dotychczas zbyt często się zdarza, kamieni pod nogi.

Zmierzam tu do tego, iż stworzenie idealnego typu szkoły zawodowej wymaga wysiłków całego ogółu, a interes narodu wymaga, by w każdym powiecie, kosztem wszystkich jego mieszkańców, powstała chociaż jedna wzorowo urządzona i prowadzona szkoła zawodowa. Gdyby każdy powiat uważał za swą ambicję utrzymywanie szkoły zawodowej, wówczas liczba ich, różnorodność oraz powaga byłyby tak znacz-

ne, iż w ten sposób potrafilibyśmy, przynajmniej na najbliższe lata, rozwiązać kryzys w tej dziedzinie nauczania istniejący. Szczupłość miejsca nie pozwala mi na zilustrowanie statystyczne obecnego stanu szkolnictwa zawodowego w Polsce. Pragnę jednak na zakończenie podkreślić fakt, iż Polska, w porównaniu ze swymi zachodnimi sąsiadami, zrobiła w tej dziedzinie jeszcze bardzo mało, i że ustrój gospodarczy Rzeszy Niemieckiej, jak również Czechosłowacji jest przedewszystkiem oparty na racjonalnem traktowaniu zawodowego nauczania, i że dobrobyt mas, jaki w tych krajach istnieje, jest w pierwszym rzędzie tego nauczania wynikiem.

T. Sielużycki.

Powiatowa Rada Szkolna.

W myśl przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych, zostały uruchomione Rady Szkolne. Powiatowa Rada Szkolna składa się:

a) z członków z wyboru:
3 przedstawicieli Sejmiku Powiatowego,
1 przedstawiciela Rady Miejskiej,
1 przedstawiciela nauczycielstwa szkół powszechnych,
1 przedstawiciela szkół średnich, wybranego przez Radę Szkolną.

b) z członków z nominacji:
2 przedstawicieli powołanych przez Dyrektora Departamentu W. R. i O. P.,
1 przedstawiciela Kościoła Rzym.-Kat. i przedstawicieli innych wyznań.

c) z członków z urzędu:
starosty i lekarza powiatowego.

Do obowiązków Rady Szkolnej między innemi należy:

a) roztaczanie nadzoru nad szkolnictwem powszechnem, w szczególności za pomocą wizytacji szkół przez delegatów członków Rad Szkolnych, jednakże bez prawa egzaminowania uczniów i czynienia uwag nauczycielowi.
b) wyjednywanie środków na potrzeby szkolne i oświatowe oraz zarządzanie funduszami swego okręgu.
c) sprawowanie władzy zwierzchniej nad Dozorami i Opiekami Szkolnemi.
d) badanie potrzeb szkolnych i kulturalnych swego okręgu.
e) ogłaszanie konkursów na wakujące stanowiska nauczycielskie. Wybór kandydatów z możliwem uwzględnieniem życzeń Dozorów i Opiek Szkolnych i przedstawianie kandydatów Inspektorowi do zatwierdzenia.
f) udział w urzędzie dyscyplinarnym do spraw służbowych.
g) wydawanie stypendjów na dalsze studja dla nauczycieli.

Samorząd szkolny, pod postacią Rad Szkolnych, Dozorów i Opiek Szkolnych, jest wielką zdobyczą szkolnictwa. Szkolnictwo musi być uniezależnione od czynników administracji politycznej, by mogło należycie spełniać swoją rolę oświatową — musi mieć własny samorząd. Zrozumiałą jest rzeczą, że koniecznym jest, dla dobra sprawy, by do tych samorządów wchodzili ludzie oddani szkolnictwu. Na członka R. Sz., która ma szeroki zakres działania na terenie szkolnictwa i, w pewnej mierze, władzę nad nauczycielem, winno się wybierać człowieka, który stanowisko swoje w Radzie potraktuje nie jako drogę do pewnej kontroli nad nauczycielem, ale stanie się łącznikiem między nauczycielem a społeczeństwem—współpracownikiem w ciężkiej pracy nauczyciela.

Nauczycielstwo powinno użyć wszelkich wpływów, by delegatami Sejmików i Rad Gminnych byli ludzie, którzy traktują szkołę nie jako pewną domenę polityczną, ale tacy, którzy dla szkoły mogą być rzeczywiście użyteczni. W skład R. Sz. wchodzi tylko jeden nauczyciel, jako przedstawiciel nauczycielstwa szkół powsz., to też stanowisko tego kolegi jest czasem bardzo trudne, by należycie nauczycielstwo reprezentować i spraw jego na plenum bronić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nauczyciel, członek R. Sz. jest przedstawicielem nauczycielstwa w Komisji Kwalifikacyjnej, to przy wyborach swego delegata nauczycielstwo winno się poważnie zastanowić, komu tak ważną placówkę powierzyć.

ZJAZD POWIATOWY.

Dnia 6, 7 i 8 stycznia odbędzie się zjazd powiatowy, zwołany przez p. Inspektora.

Program zjazdu:

Niedziela 6 stycznia r. b.

O godzinie 16-ej — referat p. Porucznika Dürra „Praca w gminie nad wychowaniem fizycznem".

Godz. 19-ta — Jasełka „Betlejem Polskie" L. Rydla, odegrane przez amatorów „Rodziny Wojskowej" w Skierniewicach.

Godz. 22-ga — Wieczornica taneczna, zorg. przez Zw. P. N. Sz. P.

Poniedziałek 7 stycznia r. b.

Zwiedzanie wystaw:

Higjenicznej—Dom Zdrowia,
Książki pedagogicznej dla młodzieży i dzieci—Dom Sejmik.,
Szkolnej—Pracownia Szkolna.

Godz. 15-ta m. 30 — p. Prof. Dr. Górski wygłosi referat: „O społecznem zbliżeniu nauczyciela do instytucyj i zagadnień rolniczych".

Godz. 16-ta m. 30 — p. Frelek, Naczelnik Instytutu Oświaty Pozaszkolnej w Min. W. R. i O. P. „O organizacji oświaty pozaszkolnej".

Godz. 19-ta — p. Prof. Gorjaczkowski — referat p. t. „Ogród szkolny".

Wtorek 8 stycznia r. b.

Godz. 9-ta — p. Dr. Łabęcki: „O współpracy nauczycielstwa w akcji podniesienia wsi".

Godz. 10-ta — p. Przemyski:
Polskie Tow. Krajoznawcze i jego cele.
„Współpraca nauczycielstwa z P. T. K."

Godz. 12-ta — Wybory delegata nauczycielstwa do Rady Szkolnej.

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Zmartwychwstała Polska musiała przystąpić od pierwszej chwili do całego szeregu prac oddawna zaniedbanych, a ściśle związanych z trwałością jej niepodległości. W nawale pracy, w różnych kierunkach natknęła się na zagadnienie emigracji polskiej, której dużo miała i może ma jeszcze do zawdzięczenia. Emigrację należało w pierwszym rzędzie otoczyć opieką i związać z krajem ojczystym. Otoczyć opieką, to znaczy zabezpieczyć od wynaradawiania. Szczególnie należało bronić tych skupień polskich zagranicą, które najbardziej były zagrożone. Do takich należą Polacy w Niemczech, gdzie giermanizacja z naporem wielkim wdziera się w młode pokolenia, które słabą, albo żadnej już łączności z krajem ojczystym nie mają, a wmawiają w nie, że Polska to fikcja, to jakieś nieporozumienie. Względem starszego pokolenia Polska zaciągnęła dług wdzięczności, którego nie w stanie jest spłacić. Może częściowo to zrobić dla najmłodszych, a wiemy, że dziecko za rękę, to—matkę za serce.

Miejscowy Komitet Skierniewicki przyjął w roku ubiegłym 20 dzieci polskich z Niemiec. Dzieci te umieszczone były w Puszczy-Marjańskiej, pod opieką wychowawczyni i 2 jeszcze miejscowych panienek. Pobyt ich w Polsce był urozmaicony wycieczkami: jedną większą do Zakopanego, Krakowa i Częstochowy, oraz mniejszemi do Łowicza, Warszawy i na dożynki do Spały. W Spale dzieci doznały ze strony Pani Prezydentowej szczególnej troskliwej opieki, zakończonej wspólną fotografją. Fotografje otrzymał Komitet z Kancelarji Pani Prezydentowej i w miarę otrzymywania adresów wysyła dzieciom do Niemiec. Jak wnosić z listów dzieci, pobyt ich w Polsce pozostawił wiele długotrwałych wspomnień.

Koszta utrzymania dzieci pokryte zostały z ofiar miejscowych instytucyj społecznych, oraz z zapomóg Sejmiku, Magistratu i Województwa.

I oto od kilku lat wzrasta rok rocznie liczba dzieci, przebywających na wakacjach w kraju swych ojców, gdzie bezpośrednio ma możność przekonać się, że Polska—to Wielka Rzecz, o której moc, w razie potrzeby, można się oprzeć. Tu czerpią wiarę, która pozwoli im kiedyś wytrwać w walce z trudnościami codziennego życia.

W ubiegłym roku przybyło do Polski około 20 tys. dzieci, któremi zajęły się Komitety miejscowe, organizując środki w najrozmaitszy sposób. W pracy tej bierze udział i powiat Skierniewicki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kursy dla analfabetów w wojsku.

Z inicjatywy Dowództwa 10 P. P. powstały kursy dla półanalfabetów i analfabetów żołnierzy. Do pracy tej, w porozumieniu z p. Inspektorem Szkolnym, zaangażowani zostali nauczyciele Szkół Powszechnych w osobach kolegów: Jakubowskieho Jana i Ocioszyńskiego Lucjana, pod kierownictwem Kierownika Szkoły Nr. 1 p. Kleszowskiego Władysława.

Kursy rozpoczęły się 1-go listopada 1928 r.

Kurs półanalfabetów liczy 60 żołnierzy — analfabetów 60 żołnierzy. Lekcje odbywają się 3 razy tygodniowo w godzinach popołudniowych.

Jasełka.

W dniach 29 i 30 grudnia oraz 1 stycznia r.b., dzieci ze szkoły powszechnej Nr. 1 odegrały Jasełka p.t. „Betleem Polskie“ L. Rydla w 3 aktach. Pomimo, że sztuka ta dosyć trudna i potrzebuje dużego nakładu pracy, jednak dzieci dobrze opanowały całość i, poza drobnemi usterkami, grały dobrze, przejmując się rolami. Dobrze również wypadły śpiewy chóralne dzieci. Jasełka cieszyły się dużem powodzeniem i przez pierwsze dwa dni sala koncertowa Domu Sejmikowego była wypełniona po brzegi. Natomiast trzeciego dnia frekwencja była słabsza. Zauważono, że dzieci ze szkół powszechnych było stosunkowo niewiele, jakkolwiek cena biletów dziecięcych była bardzo przystępna, bo zaledwie 30 gr. A szkoda, wszak to grały dzieci dla dzieci.

Sztukę reżyserował niestrudzony i pełen zapału p. J. Jakubowski; strona dekoracyjno-baletowa spoczywała w rękach doświadczonej i energicznej p. Jadwigi Nowakowskiej; chórami kierował p. St. Bernat — wszyscy nauczyciele szkoły powszechnej Nr. 1. *W. K.*

WALKA Z ANALFABETYZMEM.

W bieżącym roku szkolnym, w miesiącach zimowych, zostaną uruchomione, z inicjatywy Powiatowej Rady Szkolnej, kursy dla analfabetów.

Koledzy, którzy mają zamiar podjąć się tej pracy, winni zgłosić się do inspektoratu, w celu otrzymania odpowiednich instrukcji.

Za prowadzenie kursu, który będzie trwał dwa miesiące (40 godzin lekcyjnych), Rada Szkolna przeznacza 120 zł.

Wypożyczalnia Podręczników Szkolnych Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wypożyczalnia Podręczników Polskiej Macierzy Szkolnej wypożycza stale podręczniki dla szkół powszechnych i średnich, oraz przyjmuje ofiary w książkach, poleconych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do używania w szkołach na rok 1928/29. We wrześniu wydano młodzieży 4.282 podręczników. Wypożyczających, którzy przetrzymują książki wypożyczone na rok 1927/28, wzywa się do zwrócenia podręczników, albowiem nie otrzymają książek na bieżący rok szkolny.

Projekt pomnika Matki—Polki.

W sali zebrań Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej wystawiono duży model projektu pomnika, ku uczczeniu najdostojniejszych Polek z okresu niewoli.

Udostępniono w ten sposób szerokiemu ogółowi zapoznanie się bliższe z inicjatywą autora, który objął w projekcie wielkie zasługi dawnej Matki—Polki i obywatelki.

Ani jeden naród, po za nami, niema tylu i takich obowiązków wdzięczności dla swoich kobiet—co my—za ich zasady, które umacniały ducha narodowego i potęgowały wiarę, że „nie zginiemy".

Dostojne imiona wydobyte z pyłu zapomnienia mają być wykute i wyzłocone, aby budziły chęć do zapoznania się z ideałami, któremi się kierowały nasze kobiety — Polki w najtrudniejszej dobie życia narodowego, w okresie niewoli.

Autor pomnika, art. rzeźbiarz i malarz Aleksander Borawski przypuszcza, że najwłaściwszem miejscem dla takiego pomnika byłby park Ujazdowski.

Model pomnika może być oglądany bezpłatnie, codziennie od godz. 17-tej do 19-tej oraz w niedziele i święta od godz. 10-tej do 12-tej, (ul. Krakowskie-Przedmieście 7, II piętro.

RECENZJE.

Coraz silniej rozpowszechniające się dzięki swej przystępności i aktualności czasopismo PRZYRODA I TECHNIKA przynosi w ostatnim (10-tym) numerze szereg ciekawych i zajmujących wiadomości. Za rzetelną zasługę poczytać należy Redakcji, że pamiętała o rocznicy IGNACEGO ŁUKASIEWICZA, pioniera przemysłu naftowego, którego zasługi tak późno dopiero doczekały się uznania. Serdecznie napisany o nim artykuł wstępny otwiera ten zeszyt. W arty-

kułach następnych pisze: gen. R. Bourgeois o Oznaczaniu długości geograficznej przy pomocy telegrafu bez drutu, a inż. A. Kamkin o Azbeście, mającym tak szerokie zastosowanie w przemyśle. Długi szereg z zakresu spraw bieżących, postępów i zdobyczy wiedzy, rzeczy ciekawych i ruchu naukowego w kraju i zagranicą zamyka ten piękny, bogato ilustrowany numer.

St. Ruziewicz i E. Żyliński. Profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. **ALGEBRA III.** Podręcznik dla VI kl. szkół średnich. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. — Cena zł. 2.40.

Podręcznik ten jest ściśle ułożony według najnowszego programu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Autorzy dostosowali wykład do poziomu umysłowości przeciętnego ucznia szkoły średniej, zachowali jednak przytem niezbędną poprawność naukową. Książka jest napisana zrozumiale i przejrzyście, odznacza się znaczną ilością wykresów, oraz dużym i bardzo starannym doborem ćwiczeń i zadań. Zalety te czynią z książki p. p. Ruziewicza i Żylińskiego podręcznik pierwszorzędnej jakości.

Tadeusz Sinko: Od Olimpu do Olimpji, wrażenia i wspomnienia z podróży do Grecji. Książnica—Atlas 1928 r.

Książki podróżnicze o Grecji pojawiają się u nas bardzo rzadko a i te, które są, ograniczają się do Attyki i paru miejscowościami na Peleponezie i opisują je ze stanowiska turysty lub poety. Poraz pierwszy prof. Sinko daje opis całej „Wielkiej Grecji", od Olimpu do Olimpji, poraz pierwszy prowadzi polskiego czytelnika na Olimp i Peljon, na Helikon i Cyteron. Nie zaniedbując obowiązków dziennikarza, który podczas bezsennej nocy w Salonice urządzi wywiad o położeniu politycznem i ekonomicznem dzisiejszej Grecji, lub podczas czekania na fotografa w Atenach wypyta nauczycielkę o szkolnictwo, dopuszcza autor do głosu literata, gdy opisuje najpiękniejsze widoki nad Penejosem i Sperchejosem, z Akropoli czy Akrokoryntu. Ale przedewszystkiem jest uczonym, który nie poprzestając na własnej pamięci, powołuje na świadków przeszłości autorów starożytnych i nowożytnych, prozaików i poetów (z polskich często J. Słowackiego) i z ich pomocą napełnia treścią nazwy, tak dobrze znane każdemu Europejczykowi. Ale czy Olimp, Parnas, Helikon i t. p. nie wydaje nam się mitem? Otóż prof. Sinko wlewa w te puste dźwięki pełną treść, a kto przeczyta jego wywody, urozmaicone mnóstwem zdjęć fotograficznych i szeregiem map i planów, naprawdę pozna tę cudowną krainę lepiej niż z całej

bibljoteki podręczników geografji, przewodników i opisów podróży. To też nie wątpimy, że tak wyjątkowa książka znajdzie czytelników zarówno wśród młodzieży, siedzącej w szkole nad Grecją, jak wśród dososłych interesujących się tem, co stanowi podstawę kultury europejskiej.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

KSIĄŻNICA ATLAS.

Rocznik Pedagogiczny Ser. II Tom III z kroniką i bibljografją za rok 1924—25 Zał. w roku 1881 przez J. Dicksteina. Rok 1928. Cena 28 zł.

Tadeusz Sinko. Od Olimpu do Olimpji.
Wrażenia i rozważania z podróży greckiej z 200 rycinami Cena 15 zł. 40 gr.

Niemcówna Stanisława, Dydaktyka geografji 1929 „ 9 „ 60 „

Dr. Burdecki, Budowa Wszechświata Bibl. Iskier „ 5 „ 20 „

„ Podróże międzyplanetarne „ „ „ 3 „ 50 „

Ossendowski, Wańko z Lisowa „ „ „ 8 „ 80 „

„ Pod polską Banderą „ „ w opr. „ 7 „ 80 „

Dr. Józef Siemiradzki, O czem mówią Kamienie? Bibl. Iskier brosz. „ 5 „ 40 „

Juljusz Verne, Wyprawa w głąb Afryki brosz. „ 6 „ 80 „

„ „ Tajemniczy gród w pustyni „ „ 6 „ 40 „

Dr. Wanda Haberkantówna, Śmietnik w opr. „ 2 „ 80 „

Rogoszówna Z., Dziecinny dwór.

Ossendowski F. A., Życie i przygody małpki „ 6 „ 20 „

Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski, „Będziem Polakami“ Drugi rok nauki języka polskiego w szk. śr. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skierniewicach

na zasadzie Ustawy Sejmowej z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272) wzywa niniejszem wszystkich p. p. pracodawców, zamieszkałych względnie utrzymujących przedsiębiorstwa na terenie miasta i pow. Skierniewickiego, by **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 lutego 1929 r.** ubezpieczyli w tut. Kasie wszystkich swych robotników i pracowników, zatrudnionych na podstawie stosunku roboczego, lub służbowego.

Obowiązkowi ubezpieczenia w Powiatowej Kasie Chorych w Skierniewicach stosownie do art. 3 powołanej Ustawy

podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na postawie stosunku roboczego lub służbowego.

Do Pracodawców, którzy nie zastosują się do niniejszego wezwania i nie zgłoszą zatrudnionych u siebie pracowników i robotników w podanym wyżej terminie, t. j. do dnia 15 lutego 1929 r., Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skierniewicach, na mocy art. 76 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., zastosuje z całą bezwzględnością rygory, przewidziana w art. 16 tejże Ustawy (przymusowe ściąganie składek ubezpieczeniowych za cały wsteczny okres zatrudnienia pracowników z jednoczesnym nałożeniem, tytułem kary obowiązku zapłacenia 1-no do 5-cio krotnej kwoty zaległych składek).

DYREKTOR: (—) **Ign. Stefaniak.**

Przewodniczący Zarządu: (—) **Edw. Szyller.**

Na fundusz prasowy „Pracy Nauczycielskiej" kol. K. składa zł. 5 i wzywa kol. kol. Kagankiewicza, Jagiełłową i Bylicką do złożenia składek na powyższy cel.

KOLEGÓW I KOLEŻANKI PROSIMY O NADSYŁANIE ARTYKUŁÓW DO „PRACY NAUCZYCIELSKIEJ".

Składajcie na fundusz wdów i sierot imienia Stanisława Nowaka.

Składajcie na fundusz prasowy „Pracy Nauczycielskiej".

Redakcja i Administracja czynna w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 14-ej do 17-ej. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: cała stronica 100 zł.; pół stronicy 55 zł.; ćwierć stronicy 30 zł. Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce 25 gr. Ogłoszenia stałe według umowy.

Wydawca: w imieniu Skierniewickiego Oddziału Zw. P. N. S. P.—Br. Gieca. Redaktor odpowiedzialny—Edward Szyller.

Odbito w Drukarni Polskiej W. Zielińskiego w Skierniewicach.